

XIX OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA STANU DZIEWIC, STANU WDÓW,
PUSTELNIC I PUSTELNIKÓW NA JASNĄ GÓRĘ

Częstochowa, 30 listopada 2024 r.

ks. dr hab. Marcin Kowalski, prof. KUL

Życie konsekrowane – ożywiający nurt we wspólnocie Kościoła

„Przemija bowiem postać tego świata (1 Kor 7,32). Żyć zmartwychwstaniem dziś”

Bardzo dziękuję za zaproszenie na tę konferencję. Nie ma nic piękniejszego jak być na Jasnej Górze, u Maryi i w waszej pięknej wspólnocie. Pierwszy raz jestem w tym miejscu i z radością otwieram oczy, podziwiając tę kaplicę. Przede wszystkim jednak patrzę na was – modlitewną wspólnotę rekolekcyjną osób konsekrowanych, oddanych Panu. Temat, który proponuję, „Przemija bowiem postać tego świata (1 Kor 7,32). Żyć zmartwychwstaniem dziś”, nie jest tak trudny jak Ojciec Tomasz sugeruje. Jako biblista zajmuję się przede wszystkim Listami św. Pawła, więc będę dzisiaj mówić do was o nim jako miłości mojego życia, miłości intelektualnej, ale i duchowej. Z 1 Listu do Koryntian wybrałem fragment, który będzie naszym motto naszego spotkania „Przemija postać tego świata” (1 Kor 7,32). To fragment, w którym Paweł mówi o życiu zmartwychwstałym. Życie konsekrowane, życie ofiarowane Panu, to nie tylko życie Krzyża, nie tylko życie ofiary. Oczywiście to bardzo ważny aspekt naszego życia, ale nasze życie przede wszystkim zakorzenione jest w prawdzie o zmartwychwstaniu Chrystusa. Jesteśmy świadkami Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Św. Augustyn mówi, że to nie krzyż czyni z nas uczniów Chrystusa, ale jego uczniami stajemy się poprzez wiarę w zmartwychwstanie. To tutaj objawia się cała nowość naszego chrześcijańskiego życia. Świadkami życia zmartwychwstałego, tymi, którzy je budują w tym świecie, jesteście wy, osoby konsekrowane: dziewice, wdowy, wdowcy, siostry, księża, wszyscy żyjący w czystości. Zanim przeczytamy wspólnie fragment z 1 Listu do Koryntian, zadajmy sobie pytanie, co sprawia, że forma życia, którą wybraliśmy, życie konsekrowane, oddane Panu, różni się od zwykłego bycia samotną osobą w tym świecie? Czym różnimy się od tzw. singli, o których dzisiaj dużo słychać, i których widać na naszych ulicach?

Popularność życia w beżeństwie w czasach Pawła

Życie konsekrowane, życie, w którym człowiek decyduje się nie wchodzić w ogóle czy też ponownie w związek małżeński, to nie wynalazek chrześcijański. To forma życia atrakcyjna i popularna w starożytności, w czasach Pawła. Praktykowali je np. filozofowie, cynicy, którzy twierdzili, że otrzymali od bogów misję nauczania i przekazywania mądrości, która wymagała całkowitego oddania się jej i nie pozwalała na założenie rodziny. Życie w beżeństwie praktykowali także niektórzy prorocy Starego Testamentu, jak Jeremiasz. Bóg uczynił go znakiem dla Jerozolimy: nie będziesz miał żony, nie będziesz miał rodziny, będziesz znakiem dla wszystkich, którzy stracą swoje rodziny w czasie wojny, która nadchodzi na Jerozolimę. Jeremiasz był typem ukrzyżowanego Proroka, który cierpiał w samotności i skarżył się na nią, Cierpiał z wszystkimi, którzy w podobny sposób stracili swoje rodziny, dzieci, żony, mężów (Jr 16).

W czasach Pawła istniały także wspólnoty żydowskie, które żyły w czystości i bezżeństwie. Na pustyni w Qumran funkcjonowała grupa kapłanów, którzy poświęcili się życiu dla Pana i nie wchodzili w związki małżeńskie. Spodziewali się oni rychłego końca świata i tego, że Bóg pošle swoich aniołów właśnie tam, gdzie Qumrańczycy żyli, inaugurując królestwo Boże na ziemi. Dla tego królestwa nie wchodzili w związki małżeńskie. Niektórzy rabini w czasach Pawła (Symeon ben Azai) także decydowali się oddać swoje życie dla Tory, dla studiowania Pisma Świętego i nie zakładali rodzin. Mamy wreszcie Jana Chrzciciela, Jezusa oraz jego uczniów, którzy także decydują się na życie oddane Bogu, można powiedzieć konsekrowane, w którym nie mają rodzin, życie w drodze, bez miejsca, gdzie mogliby złożyć głowę (Mt 8,20). Całe swoje życie i czas poświęcają oni głoszeniu królestwa Bożego, byciu blisko tych, którzy potrzebują uzdrowienia, dotyku Bożej łaski i dotyku miłości. Wracając do naszego pytania, czym uczniowie Jezusa różnią się od wszystkich innych celibatariuszy i czym my różnimy się od tych, którzy żyją życiem singla w tym świecie?

Życ Bożą miłością

Zanim odpowiem na to pytanie poszukamy u Pawła, opowiem wam historię, którą przekazał mi mój znajomy ksiądz jezuita, który odwiedził nas ostatnio w Polsce. Kiedy siedzieliśmy przy stole, przy okazji konferencji organizowanej na KUL i poświęconej pokojowi w Ziemi Świętej, opowiedział mi swoją historię nawrócenia. Kiedy miał kilkanaście lat przybył do Jerozolimy. Pasjonował go syjonizm ale i historia jako taka. Dowiedział się, że w Jerozolimie mieszka prawosławna siostra zakonna, spokrewniona z rodziną Romanowów, carską rodziną zamordowaną przez bolszewików. Bardzo chciał poznać jej historię i napisać coś o niej, zapukał więc do klasztoru, w którym żyła. Otworzyła starsza siostra, której jednym tchem opowiedział, po co przyszedł. Niestety siostra, której szukał była już bardzo chora i nie dało się z nią rozmawiać. Widząc jego smutek, siostra, która go przyjęła, ofiarowała się, że z nim porozmawia i opowie mu, co wie z tej historii. Rozmawiali długo i wyszedł z klasztoru absolutnie oszołomiony. Intelktualna ciekawość, która go tam przyprowadziła, zesłała zupełnie na plan dalszy. Zobaczył przed sobą zakonnice, 70-letnią osobę, która promieniowała radością życia. Po długiej kilkugodzinnej rozmowie wrócił i zapukał znowu do bramy klasztoru, otworzyła ta sama siostra. Zapytał wówczas, „Siostrze, jak to jest, że osoba, która ma 70 lat, nigdy w życiu nie miała rodziny, nigdy w życiu nie miała dzieci, którymi mogłaby się cieszyć, jest tak szczęśliwa? Co w siostrze jest takiego, że wyszedłem z tego spotkania i nie mogę przestać o siostrze myśleć? Wtedy ona bardzo prosto odpowiedziała: „Słuchaj, sekret mojego życia polega na tym, że ja jestem po prostu nieustannie zakochana. Jestem ciągle zakochana w Jezusie”.

Ta historia tłumaczy różnicę między nami i wszystkimi singlami tego świata. Jako osoba samotna można mieć bardzo wygodne życie. Wielu decyduje się na nie, żeby realizować swoją karierę, żeby skupić się na sobie, żeby się dobrze urządzić, żeby się rozwijać. I może to być piękne, spełnione życie. Tym, co różni osobę konsekrowaną od takich właśnie osób, jest miłość do Chrystusa, życie miłością do niego, życie skupione na Chrystusie, życie nie dla siebie ale dla innych. Życie, które pociąga innych do nawrócenia. Tak wstępnie można odpowiedzieć na pytanie, jaka jest różnica między nami i całym światem, który może żyć życiem singla. Co zrobić, żeby być jak siostra z tej opowieści? Może wiele z was takimi jest. Może jesteście właśnie tacy: promieniejący, przyciągający do Pana. Zawsze jednak można żyć pełniej, intensywniej, być jeszcze wyraźniejszym znakiem miłości do Chrystusa. Jak to zrobić?

1 List do Koryntian, pytania o małżeństwo i beżeństwo

Przewodnikiem będzie dla nas św. Paweł. Niewątpliwie był jednym z największych apostołów Pana, wyraźnym znakiem Zmartwychwstałego, kimś kto pociągnął do Niego bardzo wielu. Będziemy dziś czytali fragment z jego 1 Listu do Koryntian. To list napisany do młodej wspólnoty, którą Paweł założył w ok. 50 r. w Koryncie, podczas swojej drugiej podróży misyjnej. Apostoł kilka razy wracał do Koryntu, posłał tam także kilka listów, z których zachowały się jedynie dwa. Koryntianie mieli tyle pytań i wiele problemów, za które jesteśmy im wdzięczni, bo sprawiły, że Paweł tak wiele pisze o życiu chrześcijańskim.

W 1 Liście do Koryntian pojawiają się trzy elementy, które z nas, osób konsekrowanych tworzą wyraźny, czytelny dla innych, pociągający znak życia w Chrystusie, znak życia zmartwychwstałego. Paweł sam jest celibatariuszem, znakiem takiego życia, pisze więc także ze swojego własnego doświadczenia. Dzieli się nim w rozdziale siódmym Pierwszego Listu do Koryntian, który adresuje do *parthenoi*, co po grecku oznacza dziewice, mężczyzn i kobiety, tych, którzy jeszcze nie weszli w związki małżeńskie, ale także wdowy i wdowców. Koryntianie w tym rozdziale pytają się, czy warto zakładać rodziny. Czy nie warto oddać się w całości Panu? Co ich motywuje do zadawania takich pytań? Po pierwsze przykład samego Pawła. Kiedy ludzie patrzyli na jego życie i przepowiadanie, na jego miłość do Pana, zapewne mówili sobie: chcę żyć jak Paweł, chcę tak głosić Słowo Boże, chcę być takim świadkiem Chrystusa i chcę tak oddać się Kościołowi i Ewangelii jak on. Po drugie, w Koryncie znane były także słowa Jezusa, motywujące do życia konsekrowanego. To słowa z Ewangelii Łukasza, które kończą Jego dyskusję z saduceuszami na temat zmartwychwstania. Jezus stwierdza tam „Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą, ale ci, którzy zostaną uznani za godnych udziału w świecie przyszłym i w powstaniu z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić, już bowiem umrzeć nie mogą, są równi aniołom i są dziećmi Bożymi, są uczestnikami zmartwychwstania” (20,34-36).

W przyszłym świecie nie będziemy się żenić, ani za mąż wychodzić, więc dlaczego nie przygotować się do tego przyszłego świata już dziś, przez oddanie całkowicie naszego życia Panu? – pytają się Koryntianie. W przyszłym świecie ci, którzy uznani zostaną za godnych zmartwychwstania, nie muszą się żenić i za mąż wychodzić, bo nie mogą już umrzeć. Małżeństwo i rodzenie dzieci jest lekarstwem na śmierć. Małżeństwo jest także lekarstwem na samotność, tak, jak przedstawia się je w Rodzaju 2. Adam otrzymuje Ewę, pierwsi ludzie łączą się ze sobą, bo nie jest dobrze, żeby człowiek był sam (Rdz 2,18). Samotność to zasadnicza trapiąca nas, ludzkość, choroba, którą Bóg diagnozuje w rajskim ogrodzie Eden. Remedium na nią jest instytucja małżeństwa, która służy dawaniu życia i przedłużaniu go.

W królestwie Bożym, w nowym świecie zmartwychwstania, wszyscy będziemy żyć pełnią życia i pełnią Bożej miłości. Nie potrzeba nam drugiego, który byłby lekarstwem na samotność. Tam będziemy się także cieszyć przemienioną naturą, będziemy dziećmi Bożymi, uczestnikami życia zmartwychwstałego. Dlatego nie potrzeba już instytucji małżeństwa. Nie znaczy to, że w życiu zmartwychwstałym nie będzie miłości i relacji małżeńskiej. Już Augustyn wskazywał na fakt, że w Bożym życiu będzie na nią miejsce. Podobnie twierdzi C.S. Lewis w swojej książce „Cztery miłości”. Lewis odpowiada w niej na bardzo ciekawe pytanie: czy w raju poznam swojego męża? Czy tam, zanurzeni w Bożej miłości, w ogóle będziemy wiedzieli, że jesteśmy sobie bliscy? Czy potrzebna nam będzie ludzka miłość, skoro tam cieszyć się będziemy pełnią Bożej miłości? Lewis

odpowiedział na to pytanie na dwa sposoby. W raju będą tacy, którzy się nie rozpoznają, chociaż byli mężem i żoną, jeśli nie mieli odwagi kochać się Bożą miłością. Tylko taka miłość przetrwa w królestwie Bożym. Będą także tacy, którzy staną się sobie bardzo bliscy, mąż i żona, ale także inni, może także wy siedzący tutaj, ponieważ mieli odwagę kochać się nawzajem Bożą miłością, ponieważ połączyła ich ta właśnie miłość.

Wybór dobra, nie droga ucieczki

Życie zmartwychwstałe, życie konsekrowane jeśli ma przetrwać w raju, musi opierać się na Bożej miłości. Paweł uczy nas, że jest to miłość Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Paweł nie jest wrogiem małżeństwa. Ma dookoła siebie małżonków, którzy mu pomagają w misji ewangelizacyjnej: np. Pryscylla i Akwilla. Uczy się od nich życia rodzinnego. W 1 Kor 7, otwierając mały traktat na temat życia konsekrowanego, Paweł pisze: Ze względu na to, co dzieje się w tym świecie, na niemoralność seksualną, każdy powinien mieć swoją żonę i każda swojego męża (7,2). Małżeństwo to – pisze dalej – [...] dar dla wspólnoty Kościoła, dar Boży, który trzeba rozeznaczyć i używać go dla budowania Kościoła (7,7). Paweł widzi całe piękno życia małżeńskiego i rezygnuje z niego dla jeszcze lepszej według niego drogi, która jest drogą życia konsekrowanego.

To jego słowa z 1 Kor 7: „Tym, którzy jeszcze nie wstąpili w związki małżeńskie i tym, którzy już owdowieli mówię: Dobrze, jeżeli pozostaniecie tak jak ja”. „Dobrze jest dla człowieka tak żyć” (1 Kor 7,26), i końcówka rozdziału, 1 Kor 7,40 „szczęśliwsi będziecie, jeżeli pozostaniecie tak jak ja”, jeśli wytrwacie w życiu konsekrowanym, „a wydaje się, że ja też mam Ducha Bożego” – stwierdza apostoł. Droga, którą proponuje, to nie droga ucieczki od małżeństwa. Nie daj Boże, żebyśmy tak wybierali życie konsekrowane, jako życie rozczarowania tym światem, jako życie rozczarowania małżeństwem. To nie może być droga ucieczki. Drogi ucieczki, jak przekonuje o tym Biblia, historii Patriarchów, trzeba zamienić w drogę pozytywnego wyboru, w drogę spotkania z Panem, bo tylko to da nam siłę do wytrwania w naszym powołaniu, w życiu konsekrowanym.

Trzy filary życia konsekrowanego

Przejdźmy teraz do trzech elementów, które czynią nas, osoby konsekrowane, znakiem życia zmartwychwstałego.

1) Nie udręka tego świata ale Mądrość Krzyża

Po pierwsze w życiu konsekrowanym Paweł proponuje nam wolność od udręk tego świata i wybór Mądrości Krzyża. Co to znaczy? Odwołajmy się do jego słów. Paweł 1 Kor 7,28 pisze: „Jeżeli się ożenisz, nie grzeszysz. Podobnie i dziewica, jeśli wychodzi za mąż, nie grzeszy”. Małżeństwo to dobra droga, mówi Paweł. „Ale tacy cierpieć będą udręki w ciele, a ja chciałbym wam ich oszczędzić”. Paweł mówi jak praktyk. Życie w tym świecie, życie w małżeństwie, ze wszystkimi obowiązkami, jakie nakłada na nas ten świat, biegiem, potrzebą gromadzenia funduszy, zarabianiem itd., to życie, które wiąże się z udrękami w ciele. Każdy z nas zna rzeczywistość rodziny, która wiąże się z bardzo wieloma wyzwaniami. Nie tylko troska o dzieci, ale troska o drugiego, o współmałżonka, zapewnienie rodzinie stabilności ekonomicznej, to realne „uciski w ciele”, trudności, przeciwności, stresy i problemy, które nas obarczają. Paweł w życiu konsekrowanym widzi drogę uwolnienia się od nich, ale uwaga, to nie jest droga egoistów. Paweł chce, żeby życie konsekrowane było życiem wolności od trosk przeżywanych na sposób tego świata, trosk, o których Jezus mówi w kazaniu na górze: Nie troszczcie się o to, co będziecie jeść,

pić, w co będziecie się ubierać. Nie zabiegajcie o rzeczy tego świata. Troszczcie się najpierw o królestwo Boże, a wszystko inne będzie wam dodane (Mt 6,25-34). Życie konsekrowane, to życie, które uwalnia od troski na wzór tego świata, ale to nie jest propozycja wyłącznego skupienia się na sobie. Zamiast tego Paweł proponuje Mądrość Krzyża, mądrą troskę o drugiego, troskę o wspólnotę Kościoła. Innymi słowy życie konsekrowane nie zwalnia od odpowiedzialności za wspólnotę, za drugiego, za jego życie.

Życie, w którego centrum stoi Krzyż Chrystusowy, to życie ofiarowane Panu i drugiemu. Apostoł stwierdza: „nie daj Boże, bym się miał chlubić z czegośkolwiek, jak tylko z krzyża Chrystusa” (Ga 6,14). W 2. Liście do Koryntian tak opisuje swoje życie: „W pracy i umęczeniu, często na czuwaniu, w głodzie i pragnieniu, w licznych postach, w zimnie i nagości, nie mówiąc już o mojej codziennej udręce płynącej z troski o wszystkie Kościoły. Kto odczuwa słabość, bym i ja nie czuł się słabym? Kto doznaje zgorznienia, żebym i ja nie płonął?” (2 Kor 11,27-29). Paweł jest blisko wszystkich słabych, cierpiących, potrzebujących, tych, którzy chwieją się w wierze. Troszczy się o mocnych, ale jego szczególną troską są naj słabsi i to właśnie jest życie konsekrowane, życie oddane w darze drugiemu. To nie życie egoistów, którzy cieszą się czasem wolnym dla siebie, ale życie, które oddaje się tak jak Chrystus, tak jak Paweł – drugiemu. Mój czas, moje talenty, wszystko, co mam, nie są swoją własnością. Nie należycie do samych siebie, zostaliście nabyci za wielką cenę. Służcie Bogu w swoich ciałach, wzywa apostoł (1 Kor 6,20).

Życie konsekrowane to życie, w którym zamiast zabiegania, neurotycznej troski i skupienia się na sobie wybieram Mądrość Krzyża, życie dla Pana, dla drugiego, życie ofiarowane. Od jakości tej ofiary zależy jakość naszego życia. Dzisiaj nie zwykło mówić się o ofiarach, dzisiaj wszyscy mówią nam o tym, żebyśmy się skupili na sobie, żebyśmy się rozwijali. Tymczasem jeśli w życiu nie jesteśmy gotowi do składania dobrych ofiar z siebie, swojego czasu i talentów, będziemy głęboko nieszczęśliwi i innych także uczynimy nieszczęśliwymi. Jeśli ofiaruję Bogu i drugiemu kiepskie rzeczy, to odbija się to na naszej relacji. Jeśli na modlitwę mam tylko ostatni czas mojego dnia, to jest kiepska ofiara i to sprawi ona, że będę miał słabą relację z Bogiem. W Biblii dramatycznie ilustruje tę prawdę historia Kaina, która rozpoczyna się od złych ofiar. Kain nie potrafił złożyć Bogu tego, co najlepsze. Składał rzeczy ostatnie, był głęboko nieszczęśliwy, oskarżał wszystkich o swoje nieszczęście. Winien był Bóg i winien był Abel, którego ostatecznie zamordował. Dlaczego? Dlatego, że w swoim życiu nie potrafił zdobyć się na dobrą ofiarę. Od tego, co składasz Bogu w ofierze, zależy twoje życie i twoja relacja z Nim, ale także twoja relacja ze wszystkimi dookoła. Mądrość Krzyża to przepis na dobre życie, życie ofiarowane Bogu. I to pierwszy filar dojrzałego życia konsekrowanego.

2) Nie ucieczka od świata ale życie zmartwychwstałe

Po drugie Paweł i Chrystus nie proponują nam w życiu konsekrowanym ucieczki od tego świata, nie proponują nienawiści do świata. Rozczarowanie nim to, jak już powiedzieliśmy, słaba motywacja jakiegokolwiek wyboru. Paweł i Chrystus proponują nam życie zmartwychwstałe, które rozpoczyna się już w tym świecie. Innymi słowy, nie ucieczka od tego świata, ale Mądrość Krzyża i budowanie tu nowej ziemi i nowego nieba, świata zmartwychwstałego, są celem naszego życia. Odwołajmy się znów do słów św. Pawła, który w 1 Kor 7,29-31 pisze: „Mówię wam, bracia i siostry, czas jest krótki. Trzeba, żeby ci, którzy mają żony, żyli tak, jakby byli nieżonaci, ci, którzy płaczą, jakby nie

płakali, ci, którzy się cieszą, jakby się nie cieszyli, ci, którzy nabywają, jakby nie posiadali, ci, którzy używają tego świata, jakby z niego nie korzystali. Przemija bowiem postać tego świata”.

„Czas jest krótki” – mówi Paweł. Niektórzy dopatrują się w tym stwierdzeniu Pawła, który czekał na szybkie przyjście Jezusa i wyobrażał sobie, że może nawet nastąpi ono za jego życia. Nic podobnego, u Pawła brak apokaliptycznej gorączki. W swoich radach dla osób życia konsekrowanego i małżonków jest bardzo praktyczny. Właściwie 1 Kor 7,29 można by przetłumaczyć nieco inaczej: „Czas łaski stał się skondensowany”. Paweł stwierdza: łaska w Chrystusie obfituje, a więc, żeby z niej skorzystać, nie tylko dla siebie, ale także dla innych, żeby żyć tą łaską i życiem Chrystusa, które rozlewa się w takiej obfitości, najlepsza jest droga życia konsekrowanego. To droga wolności od trosk tego świata i nie przywiązywania się do niego spazmatycznie.

To właśnie oznaczają paradoksalne wskazania: płaczcie, jakbyście nie płakali, cieszcie się jakbyście się nie cieszyli, kiedy kupujecie, nie bądźcie spazmatycznie przywiązani do tego, co macie i kiedy używacie tego świata nie nadużywajcie go, jakby to była jedyna radość waszego życia. Miejcie zdrowy dystans do tego świata. Dlaczego? Nie dlatego, że ten świat jest zły i zepsuty, ale dlatego, że „już przemija postać tego świata”. Stary świat ma swoje wady i niedoskonałości, ma także swoje piękno. Jest on jednak, jak mówi Paweł, jak aktor, który schodzi ze sceny po odegraniu swojej roli. Naszym oczom ukazuje się już nowy świat, rzeczywistość życia zmartwychwstałego, w którym my, apostołowie Chrystusa i osoby konsekrowane, już uczestniczymy. Cieszymy się początkiem życia zmartwychwstałego, które kiedyś będzie naszym w pełni.

To życie zaczyna się tu, na ziemi, i jego celem jest jej transformacja. Przywykliśmy czytać naszą nadzieję chrześcijańskiego życia po śmierci jako bezcielesną, zawieszoną gdzieś w niebie. Kiedy myślimy o życiu po śmierci, myślimy o duszy, która buja gdzieś na wysokościach niebios, śpiewając w chórach anielskich. Tymczasem Biblia, Nowy Testament, bardzo wyraźnie mówi, że radością i nadzieją chrześcijanina jest życie zmartwychwstałe, nowe niebo i nowa ziemia, które opisuje Apokalipsa. To nasze niebo i nasza ziemia przemienione mocą i Duchem Zmartwychwstałego, które staną się nowym domem dla nowych ludzi. Misją chrześcijanina, jak mówi św. Paweł w 1 Tes 4,14-18, jest wprowadzić Zmartwychwstałego w ten świat, kiedy przyjdzie podczas Paruzji. Trzeba Mu będzie wyjść na spotkanie, żeby sprowadzić Go tutaj na ziemię. Na cezara w czasach Pawła nie czekało się w mieście, kiedy przybywał, ale wychodziło mu się na spotkanie w połowie drogi, żeby wprowadzić go uroczyście do miasta, które do niego należało. Kiedy Chrystus przyjdzie, misją chrześcijan będzie wprowadzić Go w ten świat, żeby przemienił go swoim Duchem, abyśmy mogli zamieszkać w nowej ziemi i w nowym niebie. Miłość do tego świata, mądra miłość, ma sens. Wszystko, co robimy tutaj z miłości do Chrystusa dla braci i siostr, dla Kościoła, dla tego świata, to jak walczymy o sprawiedliwość, jak pracujemy, ma sens. Misją chrześcijanina nie jest uciekać od tego świata, ale wprowadzać w niego już teraz Zmartwychwstałego, budować już tutaj nową ziemię i nowe niebo. Więc drodzy konsekrowani, nie ucieczka od tego świata, ale mądra miłość do niego, budowanie świata zmartwychwstałego, to nasza misja.

3) Życie skupione na Panu i Duch, który nas uzdalnia

Życie chrześcijanina, tak jak je opisaliśmy wcześniej, jest niemożliwe o ludzkich siłach. Jest ono niemożliwe jeśli nie żyjemy mocą Ducha Zmartwychwstałego. Jeśli nie odkryliśmy, jak mówi św. Augustyn, Wielkiego Nieobecnego naszego chrześcijańskiego życia, tajemnicy Trójcy Świętej,

którą jest trzecia Osoba, Duch Święty. To On odpowiada za zrozumienie naszego powołania – Duch Chrystusa, Duch Zmartwychwstałego. W 1 Kor 7,32-34 Paweł stwierdza: „Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień. Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, żeby się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to jak by się przypodobać żonie. I doznaje rozdwojenia. Podobnie kobieta niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, żeby była święta ciałem i duchem”.

Pojawia się tu bardzo ważny element życia konsekrowanego, które polega na tym, żeby wszystko to, co mamy, nasze energie życiowe, skupić na Panu, żeby to On stanął w centrum naszego życia. Na tym polegało nawrócenie św. Pawła. On sam był faryzeuszem, dużo wiedział o Bogu, znał Pisma. To, co wydarzyło się pod Damaszkiem, to całkowita reorientacja życia Pawła i skupienie go na Jezusie. Odtąd bieg życia św. Pawła to bieg skierowany całkowicie ku Chrystusowi. On jest jego metą, On jest jego miłością, On jest jego tęsknotą. Życie skupione na Chrystusie to cel życia konsekrowanego. To także cel autentycznego chrześcijańskiego nawrócenia. Paweł pięknie pisze o tym w Liście do Filipian w trzecim rozdziale: Biegnę, żebym to zdobył, życie zmartwychwstałe i Chrystusa, który na mnie czeka na mecie, tak jak ja sam zostałem przez Niego zdobyty (Flp 3,12-14).

Miłość powołanego, miłość pierwszego spotkania ze Zmartwychwstałym, motywuje do tego, żeby biec ciągle z oczyma utkwionymi w Jezusie, biec po koronę zwycięstwa w Chrystusie. Życie zakorzenione w Panu, życie święte ciałem i duchem, jest niemożliwe bez Ducha Świętego. To Osoba, która odpowiada za wszystko – za świętość, piękno i głębię naszego chrześcijańskiego życia. Chodzi o życie święte ciałem i duchem, Paweł nie rozłącza tych dwóch rzeczy. Ciało jest tak samo ważne jak troska o naszego ducha. Drodzy, nie zaniedbujcie tego wymiaru waszego życia. Antropologia biblijna jest pod tym względem bardzo jasna. Człowiek to ucieleśniony duch i uduchowione ciało. Ciało to nie jest dodatek do mojej duszy, to „ja”. Neuronauki mówią nam o tym, że w naszym ciele zapisują się doświadczenia mojego życia, moja miłość i moje troski o drugich, to kim jestem. Informacje kluczowe dla mojej tożsamości zapisują się nie tylko w mózgu, w tym, co nazywamy świadomością czy w duszy, one pozostają zapisane w moim ciele. Właśnie dlatego czeka nas zmartwychwstanie ciała, konieczne żeby pełnia informacji o mnie została połączona w całość.

W rzeczywistości nowego nieba i nowej ziemi będziemy potrzebowali ciała. Teraz, jak tłumaczy papież Benedykt XVI, nasi zmarli żyją w Ciele Chrystusa, ono uzupełnia ich braki. Nie mają własnego ciała, żeby mówić, żeby się komunikować, żeby kochać, żeby żyć. Kiedy historia dobiegnie swego kresu, w momencie ostatecznego zmartwychwstania, wszyscy otrzymamy ciała na wzór Chrystusa, ciała zmartwychwstałe, i wreszcie będziemy tacy jak On. Bez ciała zmartwychwstałego nie ma podobieństwa do Chrystusa. W Rz 8,29 Paweł stwierdza, że potrzebujemy nowego ciała, żeby Chrystus stał się Pierworodnym pośród wielu braci i siostr, żeby On stał się prawdziwie naszym bratem, potrzebujemy upodobnienia do Niego w ciele. Troska o ciało jest tak samo ważna jak myślenie o duszy. To „ja” zasługujące na miłość.

Duch Święty pozwala nam uświęcać ciało i ducha. Jak to robi? Po pierwsze, Duch oddziałuje na nasz umysł, na naszego ducha. W Rz 8,5-8 Paweł mówi o tym, że Duch myśli, uczy nas swego myślenia i działania i jest to myślenie i działanie Chrystusowe. Duch daje nam coś, co Paweł nazywa w 1 Kor 2,16 umysłem Chrystusowym (zob. także Flp 2,3-11). To umysł, który sprawia, że

myślmy o drugich, nie tylko o sobie, że służymy drugiemu tym, co posiadamy. Duch odpowiada za specyficzny, Chrystusowy styl myślenia chrześcijanina, za myślenie pro wspólnotowe, ukierunkowane na dobro drugiego i na budowanie królestwa Bożego (Flp 3,12-21). Do takiego myślenia i działania potrzeba umysłu Chrystusowego, który daje Duch.

Po drugie, Duch mieszka w nas (Rz 8,9-11). To co było niewyobrażalne dla Żydów, ze względu na Bożą transcendencję, jest możliwe dla chrześcijan. Duch ma w nas swoje stałe mieszkanie, dom. Duch Zmartwychwstałego przychodzi z miłości Zmartwychwstałego i mieszka w nas na zasadzie nieodwołalnego przymierza, które zawarł z nami Bóg w Swoim Synu. On także wskrzesi nas swoją mocą tak, jak wskrzesił Jezusa.

Po trzecie wreszcie, Duch modli się w nas (Rz 8,26-27), wstawia się za nami w wołaniach, których nie da się opisać ludzkimi słowami. Kiedy brakuje ci słów do modlitwy nie rezygnuj, nie zniechęcaj się, trwaj przy Panu, bo wiedz, że wtedy modli się w tobie On, modli się w tobie Boży Duch, Ten, który nigdy się nie poddaje, którego modlitwy Bóg zawsze wysłuchuje. Kiedy jesteś zmęczony/zmęczona, wiedz, że masz w sobie Ducha, który się modli i On odpowiada za nowe niebo i nową ziemię twojego życia. Transformacja naszego świata jest możliwa tylko dzięki Niemu.

Zakończenie

Stawiając kropkę nad „i”, powiedzmy: Duch odpowiada za nasze życie konsekrowane. Nie ma konsekrowanych bez Świętego Ducha Zmartwychwstałego, którego trzeba wzywać na każdym kroku, otwierać się na Niego na początku dnia, wołać o Jego obecność podczas modlitwy i we wszystkim, co robimy. On sprawia, że życie chrześcijańskie nie jest tylko ciężką pracą, trudem bez radości. Czasami wydaje nam się, że musimy dobre myśli, modlitwy i czyny wydobywać z siebie jak z kamieniołomu, bo nie mamy siły ani odpowiedniego charakteru. Przyczyną może być to, że nie korzystamy z pomocy Tego, który jest we mnie i modli się, nie wołam do Niego i nie stawiam na Jego obecność. Wracając do naszego pytania, zadanego na początku, w jaki sposób różnimy się od singli tego świata? Różnimy się jakością naszego życia konsekrowanego, a mianowicie tym, że przebija z niego miłość Chrystusa, że jesteśmy znakiem Jego miłości. Bóg w życiu konsekrowanym powołuje nas nie do udręki tego świata, ale do Mądrości Krzyża, do życia ofiarowanego, do dobrej ofiary ze swego serca, czasu i talentów, w której będziemy szczęśliwi my i wszyscy, którzy żyją z nami. Po drugie, naszą misją jest nie ucieczka od tego świata, ale budowanie tu nowej ziemi i nowego nieba, świata zmartwychwstałego. Po trzecie, tej misji nie da się realizować bez otwarcia się na Ducha, otwarcia i wołania o Jego życiodajną moc, której sobie, wam i wszystkim tutaj życzę.